

Wojciech Nowiak, Dominika Narożna

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
e-mails: wojciech.nowiak@amu.edu.pl; domina@amu.edu.pl

Ragnhild Louise Muriaas

University of Bergen, Norway
e-mail: Ragnhild.Muriaas@uib.no

NORDYCKI MODEL WSPIERANIA RODZIN NIEWYDOLNYCH W OPIECE NAD DZIECKIEM. ANALIZA SYTUACJI POLAKÓW ORAZ ICH RODZIN W NORWEGII*

NORDIC MODEL OF AIDING DYSFUNCTIONAL FAMILIES IN CHILDCARE. AN ANALYSIS OF THE PERCEPTION OF THE SITUATION OF POLES AND THEIR FAMILIES IN NORWAY

DOI: 10.15611/pn.2016.456.08

Streszczenie: Wspieranie rodzin na początku XXI wieku stało się priorytetem państw i społeczeństw myślących perspektywnie, dostrzegających procesy mające negatywne oddziaływanie na ich rozwój oraz funkcjonowanie. Jednym z nich jest wspieranie rodzin niewydolnych w swojej opiece rodzicielskiej, mających problemy z zapewnieniem dzieciom prawidłowego rozwoju w sensie biologicznym i psychofizycznym. Państwami, które od dekad angażują się w tym obszarze, jest wspólnota Norden. Artykuł przedstawia funkcjonowanie instytucji Barnevernet – Służba Ochrony Praw Dzieci w Norwegii, oraz opinie Polaków zamieszkujących Norwegię na temat tej jednostki. Celem opracowania jest próba odpowiedzi na pytania dotyczące genezy różnic w podejściu do sposobów niesienia pomocy rodzinom niewydolnym, w odniesieniu do dzieci w Polsce i Norwegii. Autorzy wykorzystują do badań analizę komparatywną, bazując również na metodzie wywiadu uczestniczącego, ponieważ część materiałów jest pochodną badań przeprowadzonych w Norwegii przy jej użyciu.

Słowa kluczowe: piecza zastępcza, Polacy w Norwegii, ochrona praw dziecka, Barnevernet.

* Wymienione osoby – Nina Berven, Cornelius Cappelen, Stein Kuhnle, Kjetil Lundberg, Ragnhild Louise Muriaas, Dominika Narożna – to członkowie zespołu uczestniczącego w projekcie nr 227048 pt. „Labor migration and the moral sustainability of the Norwegian welfare state”, finansowanym przez Research Council of Norway w ramach programu „Research programme on welfare, working life and migration – VAM 2009-2018”; zespół przygotowywał pytania badawcze, opracował metodologię badań i współuczestniczył w przeprowadzaniu wywiadów, których wyniki zaprezentowano w niniejszym opracowaniu.

Summary: Supporting families at the beginning of the twenty-first century has become a priority in countries and societies that think long-term, and notice the processes that have a negative impact on their development and functioning. One of them is to support dysfunctional families that fail in their parental care and that have problems with ensuring the proper development of children, in both biological and psychological terms. The countries which have for decades got involved in this area are a part of the community of Norden (Nordic Council). For some time a sizable part of their population are Poles. Barnevernet is one of those institutions that functions in Norway – the Service for the Protection of Children’s Rights. The article presents its functioning, and its evaluation by the Poles living in Norway. The goal of the article is to answer questions about the origins of the differences in the approach to the ways of helping dysfunctional families, with respect to children in Poland and Norway. The author uses a comparative analysis to achieve this, and also uses a participating interview, as part of the material he uses is derived from a study conducted in Norway with its use.

Keywords: family policy, family support, foster care, the situation of immigrants, Poles in Norway.

1. Wstęp

Na obecnym etapie rozwoju społeczeństw oraz państw, stanowiących jedną z form ich organizacji, nie podlega dyskusji fakt, iż jednym z podstawowych przedmiotów ich troski jest rodzina. Sferą polityki bezpośrednio na nią oddziałującą jest polityka społeczna zmierzająca do sprawiedliwego, zrównoważonego rozwoju rodzin oraz jednostek będących ich częścią. Szczególne zainteresowanie oraz wsparcie prawne, materialne i instytucjonalne dotyczy dzieci, jest to z jednej strony wyraz ich upodmiotowienia, z drugiej inwestycja o charakterze społecznym, gdyż prawidłowy ich rozwój gwarantuje długookresowe korzyści zarówno dla rodzin, grup, jak i samego państwa. Dobrze zorganizowane państwa, wydolne polityki społeczne już od II poł. XX w. nie są kojarzone tylko i wyłącznie z interwencyjną ich rolą.

Po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej obszar nordycki¹ stał się ważny dla Polski i Polaków z uwagi na liczbę imigrantów. Wyraźnym przykładem jest Norwegia, która pod względem przyrostu mniejszości polskiej stała się ewenementem na skalę światową². Sytuacja ta skłoniła badaczy do podjęcia tematu dotyczącego systemu funkcjonowania tego państwa w kontekście mieszkających w Norwegii rodzin z Polski. Polacy stykają się na co dzień z nordycką rzeczywistością i realia państw,

¹ Do grupy państw nordyckich (Norden) należą państwa i obszary autonomicznie funkcjonujące w ramach Rady Nordyckiej, tj. Dania, Finlandia, Islandia, Norwegia, Szwecja, Wyspy Alandzkie, Grenlandia oraz Wyspy Owcze. Przez bardzo długi okres w literaturze przedmiotu używano określenia Skandynawia lub państwa skandynawskie, jest to jednak nieprecyzyjne. Dlatego w samym regionie stosuje się określenie Norden.

² Polacy stali się w Norwegii drugą grupą narodowościową i społeczną po samych Norwegach. Przyrost liczby Polaków zamieszkujących i pracujących w Norwegii w latach 2004-2014 wyniósł 1101% (od lat drugą ilościowo społecznością funkcjonującą w Norwegii byli Szwedzi).

w których przebywają, w praktyce konfrontują z polskimi nawykami i stanem świadomości. Jednym z często podejmowanych, głośnych i medialnych tematów jest funkcjonowanie instytucji chroniących interesy dzieci. Taką instytucją jest w Norwegii Barnevernet – Służba Ochrony Praw Dzieci.

Główne wątki artykułu skupiają się na tezach, iż sposoby postrzegania miejsca i roli dziecka, a także obowiązków w stosunku do niego ze strony rodziny oraz państwa, są odmienne w społeczeństwie polskim i norweskim. Rzutuje to w sposób bezpośredni na postrzeganie problemu związanego z pieczę zastępczą w Norwegii.

Oznacza to dla jednej i drugiej społeczności uświadomienie różnic, niejednokrotnie prowadzących do konfliktów o charakterze instytucjonalnym. Symbolem w podejściu do wielu kwestii jest norweska Służba Ochrony Praw Dziecka (Barnevernet). Urząd jest symbolicznym „wrogiem” Polaków, tymczasem analizy statystyk wskazują, iż nasi rodacy nie są specjalnie traktowani. Liczba interwencji dotyczących Polaków nie jest skrajnie wysoka, tymczasem ich reakcje są wręcz histeryczne.

Rozwiązania nordyckie są krytykowane również w Polsce, czego najlepszym przykładem jest film *Obce niebo* w reżyserii Dariusza Gajewskiego. W jednej z recenzji wyrażono następującą opinię: „O tym mówi się dziś w Skandynawii: że zbyt łatwo, pod byle pretekstem państwo odbiera dzieci rodzicom i przekazuje je rodzinom zastępczym. Choć w pewnych wypadkach procedura, mimo swojej surowości, okazuje się zbawienna, podczas gdy u nas z kolei zdarza się brak reakcji społecznej na los maltretowanych dzieci. Liczy się tylko to, że są w rodzinie” [Sobolewski 2015].

Zdaniem autorów wiele wprowadzanych w Polsce rozwiązań instytucjonalnych związanych z pieczę zastępczą nie ma odpowiednich warunków do praktycznej realizacji. Wynika to z niedoinwestowania oraz niedoceniań tej sfery działań. Rozwiązania norweskie, nawiązujące do międzynarodowych standardów i praw dziecka, obowiązują również w naszym państwie, nie można zatem mówić o wrogich czy też diametralnie obcych sobie systemach – decyduje tylko i wyłącznie praktyka.

Autorzy artykułu oparli swoje dociekania na analizie aktów prawnych, skonfrontowali je z wypowiedziami medialnymi (media społecznościowe) oraz badaniami bazującymi na wywiadach pogłębionych, przeprowadzonych wśród Polaków mieszkających w Norwegii. Badania te były poświęcone sytuacji Polaków oraz ich postrzeganiu systemu norweskiego w różnych obszarach polityki społecznej. Wywiady pogłębione zostały przeprowadzone z kilkudziesięcioosobową grupą, w doborze której wykorzystano efekt kuli śnieżnej. Objęły one Polaków z okręgu Hardaland, głównie z Bergen.

Zaprezentowana w artykule analiza wskazuje, iż trudności Polaków wynikają z braku zrozumienia systemu, w którym nie toleruje się przemocy wobec dzieci oraz rodziny. Na tym polegają problemy adaptacyjne wielu z nich.

Badania potwierdzają, iż negatywny obraz systemu norweskiego w oczach Polaków jest związany z różnicami kulturowymi w podejściu do dzieci oraz ich praw w obu społeczeństwach. Polacy nie są prześladowani przez system, jak to niejedno-

krotnie jest przedstawiane w polskich mediach oraz przez samych Polaków np. na portalach społecznościowych. Bez istotnych zmian w świadomości społecznej Polaków oraz praktyki w Polsce dziecko będzie nadal traktowane przedmiotowo, a nie podmiotowo, a rozwiązania systemowe w postaci dokumentów międzynarodowych nie będą miały na to wpływu.

Artykuł nie wyczerpuje tematu, jest on swoistego rodzaju zachętą do rzetelnej debaty, wskazuje potrzebę dalszych pogłębionych badań – do ich realizacji będzie dążył zespół autorów poniższej publikacji.

2. Norweskie rozwiązania systemowe – Barnevernet (Służba Ochrony Praw Dzieci) i inne

W Norwegii funkcjonuje sprawny system ochrony dzieci i młodzieży, na straży ich praw stoi bardzo wiele instytucji, nastawionych na pomoc oraz interwencję w przypadku rodzin niewydolnych, lub specyficznych sytuacji życiowych dotyczących tej grupy.

Począwszy od 6 marca 1981 r. funkcjonuje w Norwegii instytucja – Rzecznik Praw Dziecka (Barneombudet), był to pierwszy tego typu urząd na świecie. Pierwszą osobą sprawującą ten urząd była Målfrid Grude Flekkøy, odpowiadająca za przestrzeganie wszystkich ustaw oraz konwencji międzynarodowych dotyczących spraw dzieci (Lov 6. mars 1981 nr. 5 om barneombud)³.

Podstawową instytucją zajmującą się kwestiami rodziny oraz dzieci jest Ministerstwo ds. Dzieci, Równouprawnienia i Integracji (Barn, likestilling og inkluderingsdepartementet), organem administracyjnym jest Urząd ds. Dzieci, Młodzieży i Rodziny (Barne-, ungdoms- og familiedirektoratet – Bufetat). Podstawowym celem urzędu jest zapewnienie rodzinom, dzieciom i młodzieży jak najlepszych warunków dorastania i rozwoju.

We wszystkich województwach norweskich funkcjonuje jedna lub więcej poradni rodzinnych (*familievern*). Wszystkie poradnie podlegają regionalnym oddziałom ds. dzieci, młodzieży i rodziny (Barne-, ungdoms- og familieetaten). Ich działalność opiera się na udzielaniu pomocy w trudnych sytuacjach, są bezpłatne, a korzystanie z nich nie wymaga skierowania od lekarza. Poradnie prowadzą kursy przygotowujące młode pary do życia w rodzinie oraz spodziewających się pierwszego dziecka lub opiekujących się dziećmi niepełnosprawnymi.

Bardzo kontrowersyjną i niejednokrotnie negatywnie ocenianą przez Polaków instytucją, symbolem norweskiego systemu ochrony praw dziecka jest Służba Ochrony Praw Dziecka – Barnevernet – BV⁴, powstała zgodnie z ustawą z dnia

³ Podstawowym aktem jest Ustawa o dzieciach i rodzicach z 4 kwietnia 1981 r. (Lov om barn og foreldre – barnlova) oraz Konwencja ds. praw dzieci ONZ, ratyfikowana przez Norwegię 8 stycznia 1991 r.

⁴ Negatywna ocena funkcjonuje wśród Polaków zamieszkujących Norwegię i Polskę. Będzie o tym mowa w dalszej części artykułu.

17 czerwca 1992 r. – Lov 17. juli 1992 nr. 100 om barneverntjenester. W każdej gminie ma swoje oddziały i jest odpowiedzialna za wykonywanie zadań w zakresie opieki nad dziećmi.

Do zadań służby należy zaopiekowanie się najbardziej zagrożonymi dziećmi, jeśli brakuje im opieki czy są narażone na cierpienia fizyczne lub psychiczne. Jeśli instytucja otrzymuje jakikolwiek sygnał o nieprawidłowościach, obowiązkiem jej jest natychmiastowe zbadanie sprawy i samopoczucia dziecka. Dziecko nie jest traktowane przedmiotowo, jego indywidualne reakcje i odczucia są brane pod uwagę przy podejmowaniu każdej decyzji. Służba musi reagować i badać każdą, indywidualną sytuację w okresie trzech miesięcy.

Istnieje możliwość zgłoszenia kwestii związanych z ochroną dobra dziecka przez samych rodziców lub jakiegokolwiek inne osoby np. sąsiadów czy pracowników służb publicznych. Zgłoszenia mogą być anonimowe (osoby prywatne mają prawo żądać anonimowości), jednak w przypadku rozpatrywania kwestii przez sądy lub komisje ds. dzieci i spraw socjalnych zgłoszeniodawcy mogą być wzywani na świadków. Przedstawiciele instytucji publicznych – pracownicy przedszkoli, szkół, służb psychologiczno-pedagogicznych mają obowiązek powiadomienia służb i nie mogą żądać anonimowości. Nawet osoby i służby mające zawodowy obowiązek zachowania tajemnicy są zobowiązane do powiadomienia służby w przypadkach, gdy dotyczy to dzieci.

Barnevernet jest instytucją pomagającą rodzinom w tworzeniu jak najlepszych warunków rozwoju dla dzieci. Jeśli rodzice potrzebują porady, to udziela się im specjalistycznych porad dotyczących wychowania. Jeśli rodziny wykazują niewydolność w opiece i potrzebują wsparcia, to mogą na przykład skorzystać z rodziny zastępczej na weekendy.

Gdy analiza zgłoszenia wskazuje, iż dziecko przebywa w złych warunkach, dochodzi do interwencji. W skrajnych przypadkach, gdy zagrożone jest zdrowie i bezpieczeństwo dziecka, może dojść do obligatoryjnego przeniesienia dziecka z domu rodzinnego do rodziny zastępczej lub instytucji opiekuńczej.

Jeśli dochodzi do rozpadu rodziny, rozwodu lub separacji, to poradnie rodzinne, działające w ramach Barnevernet, prowadzą mediacje. W przypadku małżeństw/związków z dziećmi poniżej 16 roku życia, wszyscy małżonkowie oraz konkubenci mają z mocy prawa obowiązek uczestniczenia w mediacjach. W mediacjach chodzi przede wszystkim o dobro dziecka i zawieranie umów dotyczących form opieki nad nimi, kontaktów, decyzji z kim dziecko ma przebywać itp. Nie chodzi w nich o mediowanie za formalnym utrzymaniem związku, lecz o dobro dziecka w kontekście jego prawa do kontaktów z obojgiem rodziców, również po formalnym czy też faktycznym rozpadzie pożycia i więzi pomiędzy rodzicami.

Ustawa jednoznacznie określa, iż BV ma działać niezwłocznie i nie później niż w okresie tygodnia zdecydować o ewentualnym zaangażowaniu się w daną, zgłoszoną jej sprawę (§ 4-2). Rodzice nie mogą sprzeciwiać się rozpoznaniu – tzw. wywiad środowiskowy (§ 4.3). Jeśli rodzice nie zaspokajają potrzeb dziecka, to ma to za-

pewnić BV. Dotyczy to pomocy finansowej, mieszkaniowej, organizacji zajęć pozaszkolnych, rodzinę zastępczą na weekendy (*avlastnigshjem*⁵) (§ 4-4). Jeśli rodzice nie zgadzają się na takie działania, to wtedy na mocy nakazu wojewody mogą mieć one charakter przymusowy. Należy przy tym zaznaczyć, iż nie jest to faza przymusowego rozdzielania rodziny, a BV przygląda się i analizuje postępy rodziców.

Po tej fazie następuje sprawdzanie (§ 4-5), czy wszystkie zalecenia zostały spełnione, a jeśli nie, to dlaczego. Co było przeszkodą? Jeśli wnioski są negatywne, to przystępuje się do fazy przejścia opieki. Bardzo istotne jest zaznaczenie, że nie oznacza to pozbawiania praw rodzicielskich.

Prawo bierze również pod uwagę sytuacje alarmowe, w których nie ma czasu na obserwacje oraz długie rozstrzygnięcia – wtedy działa prawo o decyzjach w nagłych sytuacjach (§ 4-6). W takim przypadku BV ma prawo do odebrania dziecka bez zgody rodziców i pisemnego zatwierdzenia przez wojewodę. Natomiast jest obowiązek o wystąpienie, w ciągu 6 tygodni, o taką zgodę.

Pojawia się w tym momencie pytanie, o jakie okoliczności chodzi. Mowa jest o sytuacjach, w których dziecko, pozostając w domu, może doznać znaczącej krzywdy, pozostawanie w domu nie jest dla niego korzystne. W takich przypadkach dziecko nie trafia do domu zastępczego (*fosterhjem*), tylko do domu tymczasowego (*beredskapshjem*). Chodzi o to, by dziecko miało podobne warunki do domowych – zajmują się nim tymczasowi opiekunowie, pracujący całonocowo dla BV.

Przejście opieki nad dzieckiem może nastąpić na mocy decyzji wojewody i musi być ono podjęte jak najszybciej, czyli nie później niż w okresie 6 tygodni. Ustawa jasno i wyraźnie określa, jakie przyczyny brane są pod uwagę przy jej podjęciu (§ 4-12):

- a. jeżeli występują poważne braki w codziennej opiece, którą dziecko otrzymuje, lub w zakresie osobistych kontaktów i poczucia bezpieczeństwa, których dziecko potrzebuje odpowiednio do swojego wieku i rozwoju;
- b. jeżeli rodzice nie zaspokajają szczególnych potrzeb dziecka specjalnej troski w zakresie terapii i treningu;
- c. jeżeli dziecko jest w swoim domu narażone na przemoc lub inne poważne nadużycia;
- d. jeżeli istnieje przeważające prawdopodobieństwo, że zdrowie i rozwój dziecka mogą być narażone na szkody, ponieważ rodzice nie są w stanie zadbać o jego potrzeby w dostateczny sposób.

W zakresie punktu a. rodzice wcześniej otrzymują szansę, stwarza się im możliwości naprawienia sytuacji w domu. Dopiero wtedy, gdy to nie następuje podjęta zostaje decyzja z urzędu. Od momentu wprowadzenia decyzji w życie odpowiedzialność za opiekę nad dzieckiem przejmuje BV. Czasami regionalna komisja ds. opieki nad dzieckiem i spraw socjalnych może zdecydować, iż pewne decyzje dotyczące dziecka podejmuje rodzic, chociaż nie jest ono pod jego opieką.

⁵ Rodzice mają w ten sposób mieć możliwość i czas na poradzenie sobie ze swoimi problemami.

Decyzja o przejściu dziecka nie pozbawia rodziców możliwości kontaktu z nim, mają oni prawo do odwiedzin dziecka, chyba że decyzja regionalnej komisji jest odwrotna. W takim przypadku dziecko przebywa pod ukrytym adresem i dane są utajnione (§ 4-19). Jeśli rodzice dziecka nie żyją lub są pozbawieni praw do jego widywania, o takie prawo mogą wystąpić krewni dziecka lub dotychczasowi opiekunowie.

W skrajnych przypadkach rodzice mogą być pozbawieni praw rodzicielskich, a regionalna komisja ma obowiązek jak najszybszego wyznaczenia opiekunów dziecka. Jeśli opiekunowie wystąpią o adopcję, to regionalna komisja może wydać takie pozwolenie.

Zgodnie z ustawą pozwolenie na adopcję wydawane jest w następujących przypadkach (§ 4-20):

a) jest bardzo prawdopodobne, że rodzice trwale nie będą w stanie zająć się dzieckiem w odpowiedni sposób, lub jeżeli dziecko rozwine tak silne więzi z rodziną zastępczą, że ewentualna przeprowadzka do innego miejsca mogłaby spowodować poważne problemy u dziecka;

b) adopcja będzie rozwiązaniem dla dobra dziecka;

c) rodzice zastępczy wykazali, że są w stanie stale zapewnić dziecku opiekę i zaspokoić jego potrzeby;

d) zostały spełnione warunki zgodne z ustawą o adopcji.

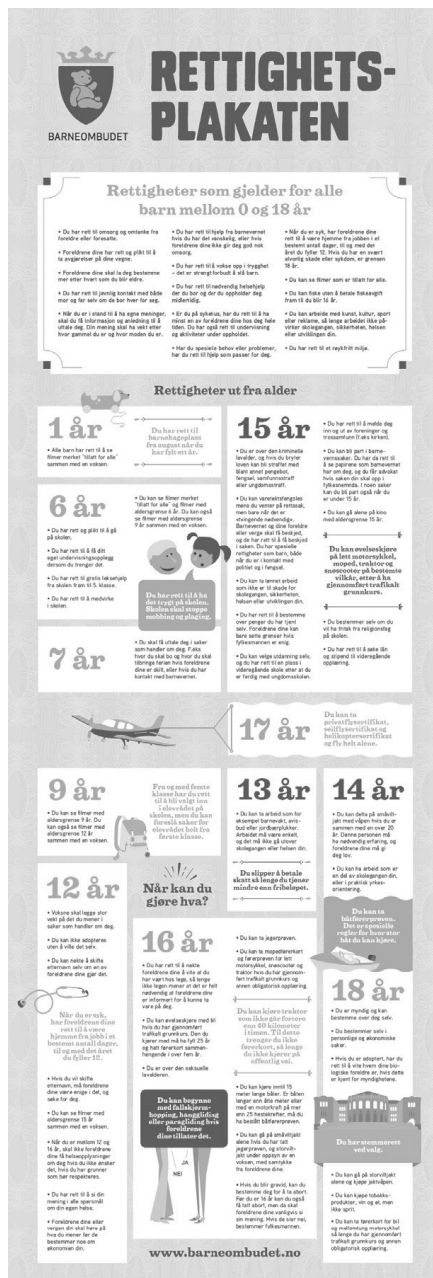
Również adopcja nie pozbawia biologicznych rodziców prawa do odwiedzin dziecka, muszą oni wystąpić o taką zgodę do regionalnej komisji, a ta jest władna taką decyzję podjąć (§ 4-20a).

Regionalna komisja może podjąć decyzję o zniesieniu opieki nad dzieckiem w przypadku, gdy działania rodziców wskazują, iż są oni w stanie zapewnić ją dziecku ponownie. Może to być jednak decyzja odmowna w sytuacji, gdy dziecko przywiąże się silnie do rodziców zastępczych (§ 4-21). Dzieci nie są traktowane przedmiotowo, jeśli ukończyły 7 lat to mają prawo wypowiadać się w sprawie, a po ukończeniu 15 roku życia mają prawo być stroną w sprawie.

Wszystkie decyzje posiadają odpowiednie procedury odwoławcze. Jeśli jest to decyzja BV, to można odwołać się do regionalnej komisji, a w przypadku decyzji komisji do władzy sądowniczej (§ 6-5). Gmina, na której terenie zostało podjęte działanie związane z pozbawieniem opieki nad dzieckiem, może wystąpić do rodziców o płacenie alimentów na dziecko, które zostało objęte opieką państwa (§ 9-2).

Rodzice dzieci żyjących i wychowywanych w Norwegii powinni mieć świadomość, iż w tym kraju nie można (zakaz ustawowy) używać przemocy wobec dzieci, łącznie z tzw. klapsami. Zabronione jest dokuczanie dziecku w jakikolwiek sposób, np. przez zamykanie dziecka w pokoju, stosowanie pogroźek o karze, ośmieszanie dziecka w obecności innych lub uczuciowe odrzucanie.

Sam zakres zakazu wskazuje, iż w wielu społeczeństwach, dotyczy to również Polaków, „klapsy” są powszechnie stosowane i tolerowane, podobnie jak ośmieszanie, groźby czy uczuciowe odrzucanie. Dzieci są uświadamiane o ich prawach na przykład poprzez skierowane do nich plakaty (rys. 1).



Rys. 1. Plakat informujący o prawach dziecka wydany przez Rzecznika Praw Dziecka, dostępny na jego stronie

Źródło: http://barneombudet.no/wp-content/uploads/2013/07/Retighetsplakat_Bokm%C3%A51_02_RGB.pdf.

Rodzice muszą pamiętać, są o tym informowani między innymi poprzez specjalne szkolenia, iż BV może wystąpić o asystę policji zarówno w przypadku przeprowadzenia rozeznania, jak i egzekwowania decyzji (§ 6-8).

Na przykładzie krótkiej analizy ustawodawstwa można wnioskować, że działania BV są zgodne z prawem i nastawione na bezwzględne respektowanie praw oraz kierowanie się dobrem dziecka. Z instytucją mają obowiązek współpracy instytucje publiczne, a obywatele, w tym same dzieci, są zachęcane do informowania BV, gdy tylko istnieje podejrzenie naruszenia dobra dziecka. Hipotetycznie i praktycznie może to być dużym wyzwaniem dla rodziców wywodzących się z innych kręgów kulturowych, gdzie „klaps” jest zwyczajowo dopuszczany. Warto zatem zobaczyć, jak prezentuje się ta kwestia w perspektywie realnych statystyk, dotyczących zarówno Norwegów, jak i obcokrajowców.

Dostępne dane z roku 2014 wskazują, iż 53 088 dzieci i młodzieży w wieku do 22 lat uzyskało w Norwegii pomoc z uwagi na funkcjonowanie prawnej ochrony interesów dziecka, stanowiło to 3,6% całej populacji w tym wieku. W tej grupie 14 220 (27%) były to całkiem nowe przypadki. Zdecydowanej większości, bo 22 639 osobom (61%) udzielono pomocy w miejscu zamieszkania, natomiast 14 495 osobom (39%) pomoc została zapewniona poprzez instytucje pieczy zastępczej – poza domem rodzinnym. W ramach tej grupy 77% skorzystało z domów zastępczych – *fosterhjem*, 9% w instytucjach zamkniętych – *barneverninstitusjon*, a 14% w dozorowanych mieszkaniach [*Barnevernsstatistikk* 2014]. Według dostępnych danych statystycznych 2598 przypadków były to dzieci oraz młodzież imigrantówz państw UE, Szwajcarii, Kanady, USA oraz Nowej Zelandii [*Meldingar til barnevernet*

Tabela 1. Liczba dzieci i młodzieży na 1000 osób w wieku do 22 roku życia, objętych działaniami Barnevernet w 2014 r.

Kraj	Dzieci imigranci	Dzieci urodzone w Norwegii
Rosja	70	68,7
Litwa	24,3	12,6
Polska	26,9	18,9
Łotwa	23,5	24,9
Rumunia	22,7	23,4
Nigeria	204	96,3
Somalia	80,3	41,1
Pakistan	52,8	40,5
Irak	73,8	58
Iran	117,2	63,4
Sri Lanka	219	45,7
Norwegia		36,3

Źródło: [*Barn med innvandrerbakgrunn i barnevernet*].

2014, tab. 11 292]. Widać wyraźnie, że przeważająca liczba interwencji dotyczyła obywateli norweskich. Zatem przyczyną interwencji nie jest odmienność kulturowa rodziców dzieci, tylko nierespektowanie przez nich obowiązującego prawa. Tabela 1 przedstawia, jaka liczba dzieci, których rodzicami są Polacy lub które pochodzą z rodzin norwesko-polskich, jest objęta opieką w ramach Barnevernet.

Analiza przedstawionych zestawień statystycznych jednoznacznie wskazuje, że wśród imigrantów, jak i w odniesieniu do samych Norwegów interwencje dotyczące Polaków nie mogą być powodem do obaw. Procedury systemu są częściej stosowane w stosunku do innych grup narodowościowych, a także rodzin norweskich. Liczba interwencji w stosunku do rodzin z Nigerii oraz Sri Lanki jest wyższa prawie 10-krotnie, w rodzinach rosyjskich – ponad 2-krotnie, a w rodzinach norweskich – prawie 1,5-krotnie.

Wyniki analiz przedstawionych powyżej danych statystycznych w żadnym stopniu nie wskazują na to, iż Polacy mogą czuć się prześladowani, a sama instytucja BV traktuje ich w sposób szczególny. Ważną kwestią pozostaje więc zbadanie i rozpoznanie reakcji Polaków w oparciu o ich wypowiedzi w mediach społecznościowych oraz wywiadach przeprowadzonych na miejscu w Norwegii.

3. System norweski w ocenie Polaków

Ocena całego systemu nordyckiego oraz rozwiązań w samej Norwegii bazuje w znacznym stopniu na różnicach w podejściu do praw dziecka, jego podmiotowości oraz na relacjach medialnych. Ponieważ, jak przedstawiono powyżej, zestawienia statystyczne nie wskazują na specjalne traktowanie Polaków oraz ich dzieci przez BV. Dzisiaj bardzo istotnym medium i źródłem informacji jest internet, aktywność na różnego rodzaju płaszczyznach komunikacyjnych, portalach. W pierwszej kolejności zaprezentujemy polskie doświadczenia z Barnevernet w oparciu o opinie zamieszczone w internecie.

Z uwagi na ograniczenia objętościowe artykułu wybrano jeden portal (a jest ich wiele) „polkawnorwegii” [*Bo najważniejsze jest dziecko* 2016]. Możemy przeanalizować bardzo wiele wpisów na tym portalu dotyczących BV.

Początek pod tytułem „Bo najważniejsze jest dziecko” zaczyna się dość neutralnie: „Szczere mówiąc, nie obracam się w towarzystwie, które kontakt z Barnevernet miało, więc nigdy nie słyszałam nic złego do momentu, kiedy w te święta obejrzałam film pt. *Polowanie na dzieci*. Przyznam, że już wcześniej o nim słyszałam od mojej mamy (...) która nakreśliła go w dość ciemnych kolorach, jak to trzeba uciekać z Norwegii, bo kradną dzieci. Oczywiście podeszłam do tego sceptycznie do momentu, kiedy sama go nie obejrzałam (...). Zacznijmy od początku. BV ma swoich „informatorów” wszędzie, czy to sąsiad, czy to nauczycielka w szkole, czy pielęgniarka w szpitalu. W tym kraju nie istnieje znieczulica, tym bardziej jeżeli chodzi o dzieci, więc jeżeli ktoś widzi coś niepokojącego, alarmuje BV. Jest to bardzo dobra postawa społeczna, która pozwala wyeliminować pewnego rodzaju sytuacje, które

mają miejsce chociażby u nas w Polsce, o których tak głośno. Niestety ma to również minusy, gdyż opinie te często mogą być stronnicze i nie dotyczyć faktycznego stanu rzeczy” [*Bo najważniejsze jest dziecko* 2016].

Dalej możemy przeczytać o samych wadach systemu na bazie historii małej Nikoli. „Smutne dziecko w Norwegii to już koniec świata. Szczęście można bez problemu zapewnić rzeczami materialnymi, nie można bić, nie można dawać kar ani krzyczyć. Więc skoro nie wolno nic, a to dziecko dalej jest smutne, to musi być jakaś tragedia. No i tak pewnego dnia dziewczynka nie wróciła ze szkoły. Została zabrana do rodziny zastępczej” [*Bo najważniejsze jest dziecko* 2016]. Jak sugeruje wpis na podstawie analizy filmu, abstrakcyjny smutek dziecka był powodem do odebrania jej rodzicom, którzy musieli prowadzić długą i mozolną walkę o jej odzyskanie. Nie wahali się przy tym łamać prawo, dokonali heroicznego czynu i zostali bohaterami. Jednoznacznie świadczy o tym cytowany poniżej fragment: „Zdecydowali się na porwanie własnego dziecka. Mama Nikoli, na wypadek gdyby ich akcja się nie powiodła, wyszyła w maskotkę kartkę z danymi, tak żeby córka nigdy nie zapomniała, skąd pochodzi. Jaki to musi być akt desperacji? Na szczęście wszystko się udało. Rodzice wraz z dziewczynką wrócili do Polski” [*Bo najważniejsze jest dziecko* 2016].

Inna osoba uczestnicząca w debacie dodaje od siebie: „Warto powiedzieć jeszcze kilka rzeczy, które przerażają bardziej: Do zabrania dziecka wystarczy BV pomówienie. Czyli spojrzymy się krzywo na sąsiada, a on to wykorzysta jako pretekst, żeby zadzwonić do BV z przypuszczeniem, że pewnie nasze dziecko nie ma dobrych warunków. Po drugie. BV najpierw przyjeżdża i zabiera dziecko, a dopiero drugiego dnia przyjeżdża tłumaczyć, dlaczego dziecko zostało zabrane. Po trzecie. Samo BV robi dzieciom wodę z mózgu – przychodzą do szkół i piorą mózgi dzieciom” [*Bo najważniejsze jest dziecko* 2016]. Wynika z tego, że zły urząd, ucząc dzieci ich praw, pierze ich mózgi. Po co dzieci mają reagować na ich złe traktowanie? Rodzice wiedzą lepiej – to dość typowe podejście nie tylko w Polsce.

Ta sama osoba tłumaczy działania instytucji w kategorii spisku. Możemy przeczytać: „BV bardzo upodobało sobie zabieranie zagranicznych dzieci, bo społeczeństwo norweskie jest społeczeństwem starzejącym się. Rodzi się za mało dzieci. A dziecko obcokrajowca łatwiej zabrać od rodziców. Takie dziecko zazwyczaj nie mówi perfekcyjnie po norwesku i BV doskonale zdaje sobie z tego sprawę. Mimo to przychodzą do szkoły i przeprowadzają z takimi dziećmi wywiady w sprawie tego, co dzieje się w domu. Dziecko nie zawsze zrozumie, o co jest pytane, i przez to może przytaknąć bez zastanowienia. A potem to już dla BV z górki” [*Bo najważniejsze jest dziecko* 2016].

Kolejny wpis zapoznaje czytelnika z bohaterskim czynem człowieka bez skazy, który pomógł rodzicom biednej Nikoli. Możemy przeczytać: „Pierwszy film o Nikoli oglądałam w ogromnych nerwach. Ciężko uwierzyć, że zabrano im dziecko. I wiecie co, mam to gdzieś, że Rutkowski stracił odznakę detektywa i ma liczne sprawy karne na koncie – po tym co zrobił dla innych ludzi, jak ratuje dzieci, nie powiem na tego dzielnego człowieka złego słowa!” [*Bo najważniejsze jest dziecko* 2016].

Nieważne, że łamał prawo, w opinii forumowicza jest i pozostanie bohaterem. Naszym, polskim bohaterem. Bohater i nie tylko on ryzykował. Ktoś inny dopisał: „Ja również osobiście uważam, że Rutkowski odwalił kawał ciężkiej roboty. Przecież narażał siebie i swoich ludzi, strach pomyśleć, co by było, gdyby złapali ich na granicy” [*Bo najważniejsze jest dziecko* 2016].

Następna osoba pozostawiła wpis: „Szok, szok, szok i jeszcze raz szok” [*Bo najważniejsze jest dziecko* 2016]. Jeszcze inna osoba: „Słyszałam o tym wiele razy, że w Szwecji ma miejsce. Nie wiedziałam, że w Norwegii też. To jest nieludzkie i barbarzyńskie” [*Bo najważniejsze jest dziecko* 2016].

Dalej dołączyły ofiary. Jedna z nich poinformowała: „Wiem coś o tym. Mi BV skradło w drodze do domu moją 2 miesięczną córeczkę i do dzisiaj nie mogę jej odzyskać. Adwokat ma to gdzieś. Spotkania mam zakazane. Nie wiem co robić. Ambasada i Polski Rząd nie mogą pomóc. Moje pierwsze jedyne dziecko... Pomóżcie... Błagam!!!” [*Bo najważniejsze jest dziecko* 2016].

Możemy przy okazji dowiedzieć się o wielu potwornościach, o społeczeństwie określanym mianem „norki”⁶. Jakiś użytkownik forum wpisał: „Natomiast bardzo poważnym problemem tego społeczeństwa jest kazirodztwo. Prawnie zakazane dopiero od 1974 roku, ale niestety tak mocno zakorzenione, że do tej pory jest nagminne, ba – jest plagą, bo jest na to przyzwolenie społeczne. Mocno odbija się to w statystykach. W mojej gminie na 5000 mieszkańców 1700 jest niepełnosprawnych/upośledzonych. Sporo, prawda?” [*Bo najważniejsze jest dziecko* 2016]. Skłania to do refleksji nad bardzo częstymi i powszechnymi stereotypami, którymi Polacy określają różne inne, „wrogie” nacje.

Inny autor posunął się jeszcze dalej. Czytamy: „Komentarze w tej sytuacji są wręcz zbyteczne. Norwegia boryka się z małą różnicą genetyczną, działania są dalekosiężne wręcz kilkunastu pokoleniowe. Różnorodność genetyczna to wiadomo zdrowie i odporność. Natomiast dzisiaj BV, z góry przepraszam, ale można porównać do znanej historycznie instytucji badającej czystość rasową. Oczywiście pod ładnym pretekstem dla dobra dziecka. Brudy (jeszcze raz przepraszam) genetyczne są bardzo widoczne w dalszych rejonach, bliżej północy. Małe zagęszczenie, a więc i mała różnorodność” [*Bo najważniejsze jest dziecko* 2016]. W tym wypadku, mimo użycia słowa przepraszam, widoczna jest wrogość.

Wieloletnie doświadczenia rodaków są jednoznaczne: „Norwedzy to dziwacy, mieszkaliśmy tam 7 lat. Co do BV to tylko kwestia czasu kiedy zapukają do drzwi... Plan za kasę muszą wyrobić” [*Bo najważniejsze jest dziecko* 2016].

Kolejny użytkownik forum, który był objęty już wcześniej kontrolą BV, zakończoną pozytywnie, wpisał: „Trzeba uważać, dbać o to żeby w domu nie było awantur, żeby dziecko szło do szkoły wypoczęte, czyste, ze zdrowym śniadaniem, żeby miało zawsze odrobione lekcje, i żeby nie było asocjalne i aspołeczne. Ma broić jak inni, ale słuchać na lekcjach, nie bić innych, ale jak samo zarobi, to ma nie oddawać

⁶ Powszechnie stosowane przez Polaków określenie Norwegów.

(przykład ze szkoły syna!), smutne chodzić nie może – i nie wolno mu się martwić problemami dorosłych, bo dzieci mają być bez troskie. Taki kraj, takie wymagania” [*Bo najważniejsze jest dziecko* 2016]. Czy rzeczywiście w tych stwierdzeniach dotyczących dzieci jest coś złego. Gdyby dzieci w Polsce były tak zaopatrzone i tak traktowane, czy działałyby się im krzywda?

Na portalach internetowych, w anonimowym świecie, wszyscy mogą pisać wszystko, o wszystkich i wszystkim. Dysponujemy także materiałem badawczym w postaci wywiadów, przeprowadzonych wśród Polaków. Czy i co oni mówią na temat systemu? Jakie są ich opinie? Czy potwierdzają ten sam punkt widzenia, stosunek do dobra dziecka, jego praw i obowiązków?

Ankietowany mężczyzna Dawid za przyczynę kontroli i obaw z nią związanych uznaje kazirodztwo. W wypowiedzi stwierdza: „Kazirodztwo tu jest największe – nie? (...) Przez to tu jest taki właśnie problem na przykład, żebyś córki na ulicy nie przytulał. Czy miałbym na przykład syna, nie? Też nie, bo to jest zabronione na przykład u nich – nie? To już jest podejrzenie, że jest jakieś kazirodztwo – nie? (...) Nigdy, mówię, córki nie tul, bo będziesz miał problemy – nie? Bo mogą ci po prostu zabrać dziecko albo ze szkoły, albo z domu – nie? Ale to sami sobie winni – nie?”.

Respondentka Henrieta, od wielu lat mieszkająca w Norwegii, obserwująca system norweski z perspektywy uczących się dzieci, bardzo pozytywnie ocenia system szkolny z uwagi na brak stresów związanych z nauką. Tak wypowiada się na temat obowiązujących procedur: „Pracując tu i może wglębiając się w społeczeństwo, poznając te relacje coraz bardziej i bardziej, rozumiem je. I zmieniłam bardzo zdanie o szkołach. Na początku jak przyjechałam, to byłam bardzo źle nastawiona na ten taki luz w szkole, bo uważałam, że dyscyplina może bardziej pomaga czy coś. Ale jak obserwowałam moje dzieci, to zobaczyłam, że ten luz wcale źle nie robi. (...) Ja widzę, że tutaj w szkole dzieci nie wagarują, tu dzieci chcą chodzić do szkoły i cieszą się, że chodzą do szkoły. I po dłuższych wakacjach już dzwonią do siebie, cieszą się, że się spotkają, im brakuje tej szkoły. (...) Dzieci wychodzą ze szkoły niezestresowane, nie boją się, że jak pójdą do domu, to tam ich czeka następna lekcja, że będą musiały się męczyć, że nie będą miały czasu na pójście do koleżanek czy kolegów, czy jakieś dodatkowe zajęcia. Także to mi się bardzo podoba”.

Kolejna z badanych osób Beata – Polka niemająca własnych dzieci – bardzo krytycznie ocenia model bezstresowego wychowywania i nieingerowania w sprawy dzieci. Na pytanie, dotyczące wychowania dzieci, odpowiada: „Bezstresowo, czyli bez konsekwencji. (...) Czyli wychowują naprawdę kolejne pokolenie, które prawdopodobnie przyłoży się do tego, że będzie jeszcze większe bezrobocie. Że też, no, te dzieci nie są uczone zaradności. One są uczone tego, że wszyscy mają szanować ich odrębność. (...) Jakie są wyjątkowe. (...) Choćby to miało znaczyć, że dziecko jest leniwe i jest wredne, i że trzeba to dziecko pouczyć. Oni nie potrafią... Nie wiem, czy oni nie potrafią, czy nie chcą podjąć odpowiedzialności za to, kim ten młody człowiek będzie w przyszłości. Te dzieci są puszczane często samopas. Nie są karcone”.

Widać różnicę w podejściu do postępowania z dziećmi. Polka karcenie traktuje jako coś bardzo pozytywnego, kształtującego charakter. Można się spodziewać, iż nigdy nie zareaguje na tego typu działania ze strony rodzica w stosunku do dziecka. Koncepcja bezstresowego wychowania całkowicie jej nie odpowiada.

Następna respondentka Róża – Polka mająca małe dziecko – mówi o różnicach w wychowywaniu dzieci i obawach związanych z działalnością BV: „Norweżki są zimne jak flądry, mój mąż mówi: zimne jak flądry norweskie”. Komentuje system przez pryzmat swojej rozmowy ze znajomą Norweżką „Sama powiedziała, że to jest tak, że nas nigdy nikt nie przytulał, my byliśmy zdani sami na siebie jako dzieci. Nas nie przytulano, nie całowano, a teraz tym bardziej, bo to jest zakazane, wiesz tu Barnevernet działa w taki sposób, że wiesz, musisz uważać. (...) Ty musisz uważać. Jak ja pocałuję moje dziecko na mieście, to powiedzą, że molestuję je seksualnie. A ja tak się... Ja codziennie, jak odprowadzam Andżelikę do przedszkola, to daję jej buzi. Całuję ją w usta. Dla Norwegów to nie jest odpowiednie zachowanie, dla nich to jest pogwałcenie prawa. Ty jesteś zboczona! Masakra! I tego zdania nie zmienię. Patrząc jak oni to kontrolują (...). Nie, Barnevernet to jest za długi temat. (...) Oni są chorzy tutaj. Odbierają dzieci Polakom”. W tym miejscu wypowiedzi pada nazwisko bohaterskiego detektywa z Polski – Rutkowskiego: „On tu powiedział: niech się Norwegia mnie boi, bo ja im te wszystkie dzieci odbiorę, które zabrali”.

Wypowiedź ankietowanej młodej Polki Zofii, mieszkającej od 8 lat w Norwegii, znającej obyczaje i kulturę z perspektywy dziecka wychowywanego zarówno w Polsce, jak i w Norwegii, odnosi się do indywidualizmu Norwegów, który w jej opinii jest zły: „Są strasznymi indywidualistami. Dla mnie to jest tak, że jak jest jakaś kobieta i ma dzieci, to ona dalej jest tylko ona. Tu nie jest tak, jak u nas, że kobieta jest w domu, ma dzieci, jest cudowną matką, facet zarabia na życie i pomaga. Ona robi swoje, on robi swoje, a dzieci jeszcze swoje. Każde z nich jest osobno. Mnie się strasznie nie podoba norweska kultura przez to, że oni są takimi indywidualistami”.

Ocena norweskich kobiet równie nieprzychylnie wypada w opinii następnej ankietowanej – Kamilki: „One chyba są takie bardziej zimne, Polki są takie bardziej wylewne. One chcą być takie twarde baby (...) Rzekomo dzieci mają tutaj mieć taką swobodę. Ja wychowuję dzieci po polsku. Wisi »pasiorek«⁷ i dzieci wiedzą, że jak jest źle, to ten »pasiorek« może zostać użyty. Dostają klapsy niestety. Tutaj wszystko jest zakazane, teraz mama się już troszeczkę hamuje, no bo już dzieci zaczynają mówić, mogą coś powiedzieć w przedszkolu, a wiadomo, jaki tu jest system, jak jest źle, to dzieci mogą być zabrane. (...) Najczęściej rodzina jest pod obserwacją i dziecko jest zabierane, bo tutaj nie może dostać klapsa. To jest takie dziwne, bo nie wiadomo, co z tych dzieci wyrasta, bo dziecko w przedszkolu może robić wszystko, może jeść kamienie, lód, może skakać po kałużach, bo dziecko ma wszystkiego spróbować, na takiej zasadzie. Tarza się w piasku, chce, to ma się tarzać”. Udzielająca wywiadu kobieta wiedziała, że mówi o swoich zachowaniach niezgodnych z prawem, mając

⁷ Chodzi oczywiście o pasek.

gwarancję ze strony przeprowadzających badanie, iż zachowa anonimowość, w zaufaniu powiedziała o swoich metodach wychowawczych.

Bardzo istotny wpływ na postrzeganie problemu mają doniesienia medialne, najlepszym przykładem jest wspomniane już wcześniej gloryfikowanie działań Krzysztofa Rutkowskiego i demonizowanie sprawy rodziców Nikoli. Poniżej zostaną zaprezentowane wybrane fragmenty publikacji z polskich mediów, omawiające tę sprawę.

W „Gazecie Wyborczej” z 13 maja 2015 r. w artykule *Dlaczego Norwegowie odbierają dzieci Polakom?* [Czarnecki 2015] czytamy: „Barnevernet to owiany złą sławą norweski urząd ochrony dzieci. W 2014 roku tamtejsi urzędnicy odebrali Polakom co najmniej 34 dzieci. Tyle przypadków zgłosili do konsulatu rodzice. (...) Ktoś mieszka w Norwegii i może to potwierdzić? Jak nie lubię sąsiadki, to dzwonię, że uderzyła dziecko, wpada »gestapo«, odbiera jej dziecko, nie pytając nawet, co i jak?” [Czarnecki 2015]. Bohaterami są Kasia i Sebastian, heroiczni rodzice, którzy przy pomocy „superbohatera” Krzysztofa Rutkowskiego odbili swoje dzieci. Sami w następujący sposób relacjonują wydarzenia: „Kasia i Sebastian też nasłuchali się o Barnevernet. Dlatego sami ostrzegali innych: nie bij dzieciaków, uważaj, gdy podnosisz głos, a gdy robisz grill w ogródku, to tylko do 22, bo jeszcze sąsiad zadzwoni po policję” [Czarnecki 2015]. Pojawia się pytanie, czy to, o czym mówią, nie powinno być normą postępowania w stosunku do dzieci? Czy nie chodzi o respektowanie zasad współżycia społecznego?

W innym przypadku na internetowej stronie fakt24.pl z 14 maja 2015 r. pojawia się alarmujący tytuł – *Wystarczy anonimowy donos! Zabierają dzieci Polakom w Norwegii! Koszmar wielu rodzin!* [Fakt24.pl 2015]. Dalej czytamy: „Często – w imię ideologicznych przesłanek i by potwierdzić słuszność urzędniczych decyzji – wdraża się nieludzkie procedury, które trwają całymi miesiącami. Nieludzkie, bo polegające na odbieraniu dzieci dobrym rodzicom i zastraszaniu maluchów w celu wymuszenia odpowiednich zeznań. Ofiarami działań Barnevernet bywają polskie rodziny. (...) Polski konsul w Norwegii skarży się, że zna co najmniej cztery przypadki, w których Barnevernet nie poszanował prawa małych Polaków do kultywowania wiary katolickiej. Jego poprzedniczka z konsulatu, Adrianna Warchoł, porównała Barnevernet do Hitlerjugend” [Fakt24.pl 2015]. Czy można znaleźć jeszcze bardziej przerażające porównania? W dodatku płyną one z ust urzędników reprezentujących Polskę.

Polska staje się symbolem walki z bezdusznym, złym, nieludzkim systemem. Na portalu wp.pl z 18 lipca 2016 r. możemy przeczytać o Polsce, miejscu ratunku i azylu dla prześladowanych przez Barnevernet. „W Norwegii chcieli odebrać im dzieci, więc uciekli do Polski. Takich jak oni jest więcej” [Wodzinowska 2016]. W dalszej części czytamy o dramatycznych zmaganiach rodziców: „24-letnia Natasha Olsen Myra i młodszy o trzy lata Erik Olsen Myra zdobyli się na desperacki krok. Para w świetle prawa dopuściła się przestępstwa i jest ścigana przez funkcjonariuszy Interpolu. Młodzi Norwegowie są poszukiwani międzynarodowym listem gończym za

uprowadzenie... własnych dzieci” [Wodzinowska 2016]. Rodzicom odebrano dzieci, a BV miał wydać decyzję w ich sprawie, zgodnie z obowiązującymi procedurami była to tylko opieka tymczasowa. Jednakże, jak możemy przeczytać w dalszej części: „Wydawać się mogło, że wszystko zmierzało ku korzystnemu dla państwa Olsen Myra końcowi. Pozwalano im spędzać z córkami coraz więcej czasu. Jednak niecały miesiąc przed wydaniem przez Barnevernet ostatecznej decyzji o odebraniu lub pozostawieniu parze praw do opieki nad dziećmi rodzice otrzymali sygnały, że opinia urzędu może być negatywna. Nie czekając, para zdecydowała się uciec z córkami do Polski. (...) Gdy o sprawie zrobiło się głośno w polskich mediach, wielu użytkowników internetowych portali społecznościowych manifestowało swoje poparcie dla ściganych przez Interpol młodych rodziców. Pojawiły się też apele do polskich władz o przyznanie uciekinierom azylu i polskiego obywatelstwa. Pytane o taką możliwość polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych nie udziela jednak jednoznacznej odpowiedzi” [Wodzinowska 2016]. Dalej pojawia się dość istotny wątek dotyczący reakcji samego BV: „Mimo medialnej burzy, która rozpętała się po nagłośnieniu kontrowersyjnej interwencji, Barnevernet milczy. Norweski urząd jest bowiem zobowiązany do zachowania tajemnicy służbowej i nie zabiera publicznie głosu w tej sprawie” [Wodzinowska 2016].

Dlaczego ten wątek jest tak istotny? Ponieważ pokazuje, iż BV jest w każdym przypadku oceniane z perspektywy jakoby poszkodowanych rodziców, a sam urząd nie może przedstawić swojej argumentacji. Całą sprawę oceniają zawsze kompetentni przedstawiciele władz – komisje lub niezawisłe sądy. Opinia publiczna, podlegająca przez media, nie zna sprawy, nie zna rzeczywistych powodów, jest manipulowana i nie patrzy z perspektywy dziecka.

4. Zakończenie

Jak wskazuje przedstawiona powyżej analiza, bazująca na dokładnej eksploracji aktów normatywnych, wnioskowaniu na podstawie źródeł internetowych oraz na wywiadach uczestniczących, ocena systemu nie jest adekwatna do jego faktycznego funkcjonowania. Można ją odnieść do stanu świadomości społecznej i różnic w podejściu do rozumienia dobra dziecka oraz rodziny w Polsce i Norwegii. To swoistego rodzaju konfrontacja systemu cechującego się brakiem tolerancji dla przemocy wobec dzieci oraz przemocy w rodzinie z systemem, w którym występuje społeczne przyzwolenie na te zachowania. Polska jest, podobnie jak Norwegia, sygnatariuszem prawa międzynarodowego w tym zakresie, jednak dotychczasowa praktyka i działalność instytucji nie spełniają wymogów tego prawa.

Zarówno w Polsce, jak i w Norwegii funkcjonują urzędy zajmujące się kontrolą oraz ochroną praw dziecka. Polskie prawo zabrania stosowania wobec najmłodszych członków społeczeństwa jakichkolwiek form przemocy, zaniedbywania i braku poszanowania godności. Jednak, jak wskazują liczne badania, raporty i opracowania

naukowe, dotyczące pomocy rodzinom w Polsce, ujawnia się słabość podmiotów działających w obszarze podstawowej jednostki samorządu terytorialnego, czyli w gminach [Szczepaniak 2010].

W tym miejscu konieczne jest postawienie trudnego i niewygodnego pytania. Czy społeczeństwo polskie, a przede wszystkim czy instytucje państwowe są przygotowane na właściwą pomoc i respektowanie praw dzieci, zarówno formalnie, jak i świadomościowo?

Zaprezentowana powyżej analiza, bazująca na przedstawieniu obowiązujących w Norwegii rozwiązań, kluczowych aktów prawnych, na podstawie których działa Służba Ochrony Praw Dzieci w Norwegii, wskazuje, iż są to rozstrzygnięcia stwarzające praktyczne możliwości pomocy oraz – w skrajnych przypadkach – szybkiej interwencji na rzecz ochrony praw dzieci. Chodzi przede wszystkim o to, by nie dochodziło do nadużyć i wykorzystywania naturalnej przewagi fizycznej lub psychicznej przez rodziców, opiekunów, osoby dorosłe.

Edukacja w tym względzie prowadzona jest zarówno wśród dzieci, jak i wśród rodziców. Z uwagi na dużą liczbę imigrantów, w tym bardzo dużą grupę Polaków (po 2004 r.), specjalne szkolenia oraz informacje są skierowane również do nich.

Przedstawiona analiza opinii Polaków wskazała, że instytucja Barnevernet jest przez nich demonizowana, chociaż obywatele polscy nie są pod szczególną jej kontrolą. Statystyki dotyczące Polaków są jednoznacznie bardziej korzystne niż samych Norwegów i przedstawicieli innych narodowości.

Wskazują one równocześnie na potrzebę edukacji i zmiany świadomości, która niestety jest kreowana głównie przez analizowane powyżej media. Brak w nich refleksji dotyczących faktycznych przyczyn interwencji BV, a są nimi niejednokrotnie toczona na oczach dzieci spory wewnątrzrodzinne oraz różnego rodzaju zaniedbania.

Nie do zaakceptowania pod każdym względem jest metoda wychowania za pomocą paska, która jest cały czas stosowana i powszechnie aprobowana przez polskich rodziców, a także inne kary czy emocjonalna presja.

Reakcje obywateli i przede wszystkim instytucji mających bezpośredni kontakt z dzieckiem są prawidłowe i w żaden sposób nie zasługują na określenie powszechnie stosowane przez Polaków, tj. donosicielstwo. Porównywanie przez media, a nawet przez przedstawicieli polskich władz w Norwegii działań Barnevernet do organizacji nazistowskich jest nie tylko niestosowne, ale wręcz niewłaściwe.

Praktyczne sposoby działania systemu instytucji w Norwegii, umożliwiające właściwie natychmiastowe reakcje w razie nieprawidłowości, są godne pozazdroszczenia. Norweski system opieki powinien skłonić raczej do refleksji nad problemem wielu tragedii, równie medialnych, do których nie doszłoby w Polsce, gdyby funkcjonowała tu podobna możliwość interwencji.

W Polsce nadal brakuje kompleksowego, spójnego podejścia do kwestii pomocy rodzinom niewydolnym w opiece nad dzieckiem. Integralności w systemie pomocy nie sprzyja stan świadomości społecznej: „przymykanie oka”, „niewtrącanie się”, stosowanie zasady „to sprawa rodzinna”. O konsekwencjach tego braku dowiadujemy się niejednokrotnie po latach lub w sytuacjach skrajnych.

Badania przedstawione w artykule prowokują do postawienia dalszych pytań i otwierają kolejne perspektywy badawcze. Autorzy w miarę możliwości będą starali się kontynuować swoje dociekania w oparciu o badania terenowe z użyciem metod uczestniczących.

Literatura

- Anioł W., 2013, *Szlak Norden. Modernizacja po skandynawsku*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa.
- Barnevernsstatistikk*, 2014, https://www.bufdir.no/Statistikk_og_analyse/Barnevern/.
- Barn med innvandrerbakgrunn i barnevernet*, https://www.bufdir.no/Statistikk_og_analyse/Barnevern/Barn_med_innvandrerbakgrunn/.
- Bo najważniejsze jest dziecko*, 2016, <https://polkawnorwegii.wordpress.com/2014/01/03/bo-najwazniejsze-jest-dziecko/>.
- Czarnecki M., 2015, *Dlaczego Norwegowie odbierają dzieci Polakom?*, Gazeta Wyborcza 13 maja, http://wyborcza.pl/1,135424,17911533,Dlaczego_Norwegowie_odbieraja_dzieci_Polakom_.html.
- Fakt24.pl, 2015, *Wystarczy anonimowy donos! Zabierają dzieci Polakom w Norwegii! Koszmar wielu rodzin!*, <http://www.fakt.pl/wydarzenia/polska/barnevernet-w-norwegii-zabiera-polakom-dzieci/n7chggs>.
- Gray R., Owen D., Sopher M.J., 1998, *Setting up a control system for your organization*, Nonprofit World, vol. 16, no. 3, s. 65-76.
- <https://www.ssb.no/statistikkbanken/selectvarval/saveselections.asp>.
- Lov 17. juli 1992 nr. 100 om barneverntjenester.
- Meldingar til barnevernet og barn med melding, etter innvandringskategori, landbakgrunn, alder og kjønn*, 2014, <https://www.ssb.no/statistikkbanken/selectvarval/saveselections.asp>.
- Sobolewski T., 2015, „*Obce niebo*” – film podstępny. *Zimne piekło Szwecji, gorące piekło Polski*, Gazeta Wyborcza, 15 października, <http://wyborcza.pl/1,75410,19024829,obce-niebo-film-podstepny-zimne-pieklo-szwecji-gorace.html>.
- Szczepaniak J., 2010, *Zadania samorządów w sferze opieki nad rodziną i dzieckiem*, [w:] Moroń D., Zamorska K. (red.), *Samorządowa polityka społeczna*, Oficyna Wydawnicza Atut, Wrocław, s. 208-210.
- Wodzinowska Z., 2016, *W Norwegii chcieli odebrać im dzieci, więc uciekli do Polski. Takich jak oni jest więcej*, <http://wiadomosci.wp.pl/kat,50352,title,W-Norwegii-chcieli-odebrac-im-dzieci-wiec-uciekli-do-Polski-Takich-jak-oni-jest-wiecej,wid,1841>.